

TEATR WIZJI I RUCHU Jerzego Leszczyńskiego powstał w roku 1968. W ciągu 23 lat istnienia zrealizowano 22 pełnowymiarowe spektakle teatralne (w tym 2 na Węgrzech, 1 w USA), 4 filmy fabularne, 21 widowisk telewizyjnych. Dokonania Jerzego Leszczyńskiego w USA przyniosły w roku 1987 zaproszenie rządu węgierskiego do stworzenia teatru na Węgrzech, którego dyrektorem artystycznym jest do dziś.

Jerzy LESZCZYŃSKI — reżyser, scenarzysta, choreograf i aktor — jest twórcą i pedagogiem metody teatralnej polegającej na zintegrowaniu pantomimy, baletu, moder dance oraz światła i muzyki. W oparciu o „ruch utajony” i „ruch zwolnionej taśmy” stworzył nowy, nieznaný dotąd styl teatralny, zwany „teatrem wizji i ruchu”.

Jerzy Leszczyński gościł ze swoim teatrem na scenach Indii, USA, Francji, Holandii, Belgii, Niemiec, Włoch, Austrii, Węgier i Rumunii. Do jego najsztywniejszych przedstawień należą takie spektakle, jak: „Malczewski”, „Hurza”, „Warianty”, „Podróż”, „Ostatnie cztery minuty”.

tora mima. Nauka będzie trwała trzy lata. Później młody człowiek stanie przed komisją Ministerstwa Kultury i Sztuki. — jeśli zda egzamin, to zostanie aktorem. Po drugie — będziemy dokształcać wszystkich zawodowych aktorów, tancerzy, ruchowców i mimów w zakresie technik ruchu. Po trzecie wreszcie — chcemy stworzyć międzynarodowy projekt choreograficzny polegający na wymianie doświadczeń, metod i dydaktyki nauczania tego trudnego zawodu.

• Czy to wszystko oznacza,

że stworzyłeś w Lublinie nową uczelnię?

— Hm... Jest to nauka, dużo ciężkiej pracy, dużo wyrzeczeń, pokazy, egzaminy, występy, dyplom. Jest tak, jak na uniwersytecie, więc jest to uczelnia. Pomyśl, chodził mi po głowie od dawna: Mam liczne prywatne kontakty krajowe i zagraniczne, prowadziłem zajęcia seminaryjne w USA, Japonii, Holandii i na Węgrzech. Teraz przyszedł czas na realizację — jestem reżyserem i pedagogiem, a Instytut Badań Ruchu Scenicznego to połączenie moich pasji. Za-

wsze interesowały mnie tylko dwie rzeczy: uczenie ludzi młodych i robienie nowych przedstawień teatralnych. Zainteresowali się tym Brytyjczycy i w październiku wyjeżdżam na trzy tygodnie na zaproszenie brytyjskiego ministerstwa kultury i sztuki do Wielkiej Brytanii. Będę prowadził rozmowy z dyrektorami banków, teatrów i festiwalu. Wyjazd dotyczy oczywiście powołania Międzynarodowego Instytutu Badań Ruchu Scenicznego.

• Wszystko to jest bardzo piękne i — miejmy nadzieję — przyniesie Lublinowi i jego mieszkańcom dużo satysfakcji. Jak udaje ci się pogodzić funkcje dyrektora Teatru Wizji i Ruchu, dyrektora instytutu i pedagoga?

— Realizowanie własnych pomysłów jest bardzo przyjemnym zajęciem. Teatr mój jest w przededniu trzech premier: „Rainbow man” to pełnoobsadowy spektakl w dwóch wersjach muzycznych „na żywo”: z muzyką Krzysztofa Ścierańskiego i Roberta Usewicza. „Konstelacje” to drugie przedstawienie — tu muzykę napisał Janusz Popławski. I wreszcie „Worek pełen nadziei” — drugie w historii naszego teatru (po „Szkole cudów”) przedstawienie dla dzieci. Premiera tego spektaklu przewidziana jest na 6 grudnia.

• Kiedy ponownie zobaczymy TEATR WIZJI I RUCHU w Lublinie?

— W sierpniu, w wirydażu Centrum Kultury przy ul. Peowiaków 12, zaprezentujemy „Ostatnie cztery minuty” i „Konstelacje”.

Rozmawiał:
Waldemar Dras

NOWA UCZELNIA W LUBLINIE

Łączenie pasji



Ostatnio Jerzy Leszczyński zaprezentował lubelskiej publiczności pokaz dyplomowy I roku Instytutu Badań Ruchu Scenicznego przy Teatrze Wizji i Ruchu. Przygotowania trwały ponad pół roku. Ze 178 osób, jakie się zgłosiły, w znakomitych etiudach i play backach wystąpiło 20 najbardziej utalentowanych, przyszłych adeptów sztuki mimicznej.

— Instytut — mówi Jerzy Leszczyński — jest zaczynem do większego projektu, którym będzie w niedalekiej przyszłości Międzynarodowy Instytut Badań Ruchu Scenicznego z siedzibą w Lublinie. Będziemy się poruszać i działać w trzech sektorach. Po pierwsze — nauczanie młodych ludzi zawodu ak-